



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 2 kop.

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja II № 35, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu.

AGENCYJA: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. Rowińskiej i p. f. „Wiedza” —
w Dąbrowie: Księgarnia p. K. Kostrzeńskiego.
w Słotcu: Księgarnia p. Smyczyńskiego.
w Pogni: Księgarnia M. Hartnik.
w Zawierciu: Księgarnia p. f. Löbecke.
w Noworadomku: Księgarnia p. f. „Janina”.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungra.

Reprezentantem naszym w Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Paweł Deryng, Sosnowiec, ulica Mordziejewska № 27.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadestane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebiecia.
1-sza Alja № 10 ś. pał. Reichler, godz. skład mat. p. Beutelia.

Dr. Szummer przyjmuje chorych na Jasnej Górze. 1-8-7

Częstochowa, 3 kwietnia.

Od kilku dni przez miasto nasze przeciągają gromadki ludzi, udając się w kierunku Herbów, gdzie przeważnie młodzież—kwiat wsi naszych, niosąc zdrowe plecy i zdrowe ręce na dobro wolną, kilkumiesięczną niewolę — wśród Niemców.

Są to tak zwani „obiezysiaci”, których pierwszego dnia dorocznej ich wędrowki, 1 kwietnia, przeszło przez granicę herborską ni mniej, ni więcej, tylko tysiąc, a z dniem każdym aż blisko przez dwa tygodnie, przechodzić będzie coraz więcej.

Około 16,000 par rąk roboczych przeto ubywa na wiosnę i lato z naszych okolic i o tyleż rąk roboczych zmniejsza się wartość produkcji tylko okolicy Częstochowy.

Czy zarobek ich na „Saxach”—wyrównywa straty z powodu nieobecności tylu ludzi w kraju? Świadomi rzeczy twierdzą, że bynajmniej nie wyrównywa, bo nietylko eksploatują zagranicą siły fizyczne „obiezysasów”, ale i pod względem moralnym ludzie ci marnieją.

Zyją więc krócej, a zahukani i niednie odżywiani przychodzą z zagranicy jeszcze więcej tępi, niż ci, którzy po za swoją parafię nosa nie wytknąją.

Widzieliśmy taką gromadę ludzi onegdaj na stacji Herby-pruskiej. Przeważnie młodzi chłopcy i młode dziewczęta, ale wszyscy przeważnie tacy, którzy już nie poraz pierwszy byli na „Saxach”. Rozmawialiśmy z nimi. Poglądy ich i sfera pojęć odznacza się taką samą ciemnotą, jak wogóle tych prostaków, którzy nie uczą się u nas ani czytać, ani pisać. Gromada owa pochodzi przeważnie z Truskolas, a jedzie na Oleśno do „Hanobru”.

Już od granicy pruskiej traktowani są, jak bydło, nie wolno im zajmować lokalu stacyjnego, tylko na peronie podczas deszczu muszą z

tołkami i skrzynkami oczekiwać na pociągi które je powiozą, niby murzynów, do plantacji różnorodnych w nienawistnych nam prowincjach Niemiec.

Pot i krwawy trud ci ludzie, nasi bracia i siostry, składają w ofierze Molochowi germanickiemu, a dlaczego?

— Roboty u nos nie mamy, panieku—objaśniał mnie jeden z bandosów — a kiewo je, to nase tak lichu płacą, co niema rady, ino iść na Saxy.

A tymczasem w kraju naszym tyle pola leży odłogiem, tyle robot jest do załatwienia, że patrząc na ów lud, poszukujący gdzieindziej pracy i zarobków, izer stają w oczach i mimowolnie cisnie się na usta pytanie: Co robią przywódcy naszej demokracji, że nie radzą, w jaki sposób zatrzymać taką siłę roboczą w kraju, lecz przyglądają się bierne takiemu wychodźtwa na rzecz obcych.

Oczywiście, nie wszystko leży w mocy panów, którzy rej u nas starają się wodzić, ale mogliby cokolwiek obmyśleć, żeby chłop nasz znalazł i pracę łatwo i zarobek lepszy. Na to potrzeba tylko rady i wystarczy dobra wola.

Gdyby na zjazdach ziemiańskich wzięto pod rozwagę ową palącą kwestję, niewątpliwie znalazłaby się rada, lecz u nas—po staremu—najpierw kupuje się świecące guziki, a dopiero potem szuka materiału na kubrak. I tak dotąd będzie, dopóki lud sam nie zrozumie, że choćby takie wędrowki na Saxy przynosiły jemu i krajowi niepowetowane straty.

Lecz to przy dzisiejszym systemie uświadomienia ludu nie nastąpi prędko, a tymczasem Niemcy i Ameryka ciągnąc z niego będą najdroższe soki żywotne; pseudo-demokraci zaś nasi krzyczęć będą: Słuchajcie nas, bo my wam zbawienie niesiemy!

Jakie? Ano—poezje!

Wszak, dobra jest poezja, ale ona głodnego nie nakarmi, spragnionego—nie napoi, daj-

— Ot i moja połówica — rzekł ekonom, wskazując małżonkę gościowi.

Tarcza wstał i schylił się do ręki staruszki.

— Niechże i mnie tu w obcym miejscu pani dobrodziejka otoczy swoją opieką — z głębokim szacunkiem wyrzekł młodzieniec.

— Niech Bóg aspana błogosławi—odrzekła łzawo staruszka.

— O, co do tego — wtrącił Salaciński — niech waszność będzie pewnym. Cała moja rodzina na usługi waści, a najędz się jeno. Bierz waśc, a tu kminikówka. Pije Kuba! W ręce pana profesora—i wychylił kieliszek.

Przy kolacji dowiedzieli się ekonomstwo, że Witold Turcza skończył szkoły w Poznaniu, a dla braku funduszy na dalsze studia, poświęcił się nauczycielstwu. W Kaliszu, podczas pierwszej swej kondycji poznał pannę Annę Pudłowską, która w tym samym domu takie samo, jak on stanowisko zajmowała. Tylko on przy chłopcach, ona przy dziewczętach.

Dostała miejsce nauczycielki w Łodzi, a wyjechała z Kalisza przed kwartałem.

Opowiadał też młodzieniec losy swe po stracie majątku przez ojca.

— Szkoda, szkoda — powtarzał Salaciński. Mówię waści: złote jabłko, ale ojeści dobrodziej... Ot, niema o czem mówić—westchnął.

— Kondycję u państwa Scholtzenów wyrobili mi ksiądz Plichta, ten sam, który...

— Znam, znam—przerwał Salaciński—był proboszczem w Białolekach. Zestarał się pewnie, co?

— Ale żwawy jeszcze. Obecnie jest rezydentem w Kaliszu, a ma stuwniki z Scholtzenami, bo dopomógł staremu Scholtzenowi, kiedy ten był jeszcze piekarzem w Stupcy. poży-

czywszy mu tysiąc złotych. Podobno to nieźli ludzie?

— Juści, że tak, luboć niemce. Onego czasu w naszych stronach nie słyszało się o dzieciach takiego nazwiska. Tempora mutantur, mości panie profesorze. Dziś ich pełno: to Scholtzen, to Krüger, to Miller naokół. Rudawa także był duży majątek, ale rozparcelowano go. Dwór i dziesięć wiók ornego pola kupił Scholtzen i mnie zostawił. Poznałem, że dobre niemieczysko, a do nas łgnie, to i chwalić Pana Boga.

— Stary Scholtzen także tutaj mieszka?

— Pan August umarł nie tak dawno, tutaj zaś mieszka najmłodszy Scholtzen, pan Juljusz, ale tylko w lecie, bo na zimę ściągają rodzinę do miasteczka Łodzi.

Uśmiechnął się Witold, że staruszek drugie miasto w kraju, uparcie miasteczkiem nazywa.

— Dobry człowiek ten pan Juljusz — ciągnął Salaciński—boć najwięcej z braci nas kocha i kraj miłuje, zawsze nie to, gdybyś waśc u naszego był. Wszelako—jakoś to będzie!

— W imię Boże—dodała ekonomowa.

Ekonom odmówił benedykcję i wstało od stołu.

— Dziedziczka wróci z dziećmi najwcześniej za tydzień, możesz więc waśc używać wczasu dość, ale teraz zdrożonyś. Od Sieradza naszymi kołmi jakotako, ale z Kalisza pewnie zażyło się drogi, tą kurjerką obrzydliwą, co?... Niechże pan profesor pójdzie wypocząć, zaprowadzę. Niedaleko, bo na drugą stronę, Łózko, mości panie, to grunt dobrej myśli!

Pozli, podreptała też za nimi Salacińska, aby sprawdzić, czy wszystko w pokoju gościnnym jest, jak zarządziła. (d. c. n.)

Władysław Rowiński.

UBODZY.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Tarcza utkwil w niej wzrok i jakby oślniał. Toż to...

Wszedł stary Salaciński, a spostrzegłszy zaciekawienie młodzieńca, z pewną dumą oświadczył:

— Moja wnusia po kądzieli, Andzia Pudłowska, córka zięcia, który ekonomuje po świecie. Teraz jest w smokach, pod miasteczkiem Łodzi. Ale to waści dobrodzieja nie obchodzi.

Witold chciał przerwać, starowina wszakże nie spostrzegł tego i mówił dalej:

— Niech pan profesor siada — wakazując krzesło przy stole, zapraszał. — Dziad pański—objaśniał dalej, zapalając lampę—był to pan za cny, ho-ho! Nauczył mnie tego, co umiem. Ha, ale już niema takich dzisiaj. Ekonom, nie-ekonom; chłop czy szlachcic—wszystko mu za jedno, byle go ponubił. A miałem to szczęście, choćciem tylko prowentowym był. Mój Boże! niejedem szaraczek z łaski nieboszczyka mógł nosa z dzierać. Niema już takich, niema — wzdychał Salaciński. — Teraźniejszy państwo, ot, niema o czem mówić...

Maczał ręką stary ekonom.

Ukazał się półmisek, niesiony przez dziewczę, za którą postępowała powoli pani ekonomowa, w białym czepcu na głowie, osoba sędziwa, szczupła i zgarbiona.

cie, prócz słów pięknych, chleba powszedniego. Ale, do tego trzeba zmienić system; trzeba nauczyć się myśleć, do czego znów potrzeba jest znajomość nie kraśmowstwa, lecz najwłaściwej, a zarazem najpotrzebniejszej dla każdego człowieka nauki: ekonomji politycznej.

Pomnik Mickiewicza w Częstochowie.

Gotowość pp. Proszowskiego i Kruszyńskiego, rzeźbiarzy tutejszych, co do bezpłatnego wykonania pomnika Adama Mickiewicza w Częstochowie, zainteresowała nie tylko mieszkańców naszego miasta, bo oto otrzymaliśmy list treści następującej:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy wzmiankę o gotowości wzniesienia pomnika wieszca Mickiewicza za zwrot kosztów materiału, rzucam myśl następującą:

Jestem artystą opery warszawskiej i mam stosunki w sferach muzycznych, otóż, pragnę się przyczynić, choć w części, do wzniesienia pomnika w Częstochowie, proponuję urządzenie na cel wspomniany koncertu z wybitnymi siłami w Warszawie lub ewentualnie w Częstochowie. Koncert taki, śmiem przypuszczać, może liczyć na duże zyski.

Pozostaje i t. d.

Ignacy Dygas.

List znakomitego śpiewaka dowodnie świadczy, że myśl poruszona na szpaltach naszego pisma, jest bardzo sympatyczna; nie wątpimy też, że koncert na cel wspomniany, oczywiście w Częstochowie, bo o wzniesienie pomnika chodzi tutaj, miałby zupełne powodzenie.

Przyjmując tedy z wdzięcznością do wiadomości propozycję p. Dygasa, uważamy, iż niezależnie od koncertu, byłoby pożądaną, aby w utworzeniu funduszu na zakup materiału wzięło udział jaknajliczniejsze grono współobywateli naszego miasta, z pośród których wyłonił by się komitet, celem uzyskania odpowiedniego pozwolenia władz, zawarcia umowy z magistratem co do placu, zgromadzenia funduszu na zakup materiału i t. d.

Zauważamy, że na poprzednią w tej mierze notatkę zgłosiło się do naszej redakcji i zapisało dotychczas kilkanaście osób, z których komitet organizacyjny będzie wybrany.

Zgłoszenia przyjmujemy dalej, a za dni parę ogłosimy nazwiska tych, którzy pragną przyczynić się do dzieła, zapoczątkowanego przez pp. Proszowskiego i Kruszyńskiego.

W czterdziestą siódmą rocznicę.

W dniu dzisiejszym upływa 47 lat od dnia, w którym na zacisznym cmentarzu Montmartre pod Paryżem złożono na wieczny spoczynek garstką przyjaciół zwłoki jednego z największych geniuszów poezji, chluby naszej i chwały—Juljusza Słowackiego.

Bezdomny za życia, o jakże liczną rodziną otoczony jest po śmierci; zapoznany przez swych współczesnych, jakimże pietyzmem odczucia darzony obecnie; usunięty przez współziomków od przewodnictwa nie tylko w krainie poezji, lecz nawet od wpływu na polityczną stronę życia narodowego, on, „który także kochał swoją matkę biedną“, a lud swój „więcej, niż umarłych kości“—dziś dla nas zmartwych-wstał, jako natchniony prorok narodu polskiego, drogowskaz przyszłości, nie mniejszy od Mickiewicza, a bliższy od niego naszych czasów, ni by ślip mojąszowy, co „w dzień jako słońce, w noc jak żar prowadził“.

Wpływ „siły fatalnej“ ducha Słowackiego z każdym dniem niemal rosł, on, „wziął już w posiadanie prawie Polskę całą; służy mu, choć niewiadomo, nasz lud pracujący w chwili zawieruchy społecznej, uległ mu cały szereg niezaprzeczonej najwybitniejszych współczesnych naszych pisarzy, kształtując on wreszcie dusze młodzieży, dla której poezja Juljusza na zawsze zachowa „zapach przedziwnych kochanki warkoczów i szmery smutków tęsknych i proroczych...“

Józef Mondschein.

Z prasy polskiej.

Ostatni numer „Tygodnika ilustrowanego“ poświęcony został pamięci Tadeusza Kościuszki. Zdobną go następujące rymy:

U grobowca Kościuszki—Najstarszy por-

ret Kościuszki.—Kościuszkę przez Grassiego. —Mereczowszczyzna.—Powrót z pod Racławic.—Bitwa pod Maciejowicami.—Portret Kościuszki na dwa miesiące przez zgonem.—Róż; herb Kościuszki.—List Kościuszki do gen. Redla.—Adres powyższego listu.—Asygnacja Kościuszki.—Kościuszkę chory, przez R. Cosway'a.—Serce Kościuszki w Rapperswyli.—Sala.—6 pomników Kościuszki.—Ottaryk Kościuszki.—Cesarz Paweł daje wolność Kościuszcze, przez Lingletona.—Szkatułka Kościuszki.—Klamry z pasów.—Przysięga Kościuszki w Krakowie.—Racławice przez Matejkę.—Cesarz Paweł daje wolność Kościuszcze.—Cesarz Paweł odwiedza Kościuszkę w więzieniu.—Matka Kościuszki.—Dodać tu trzeba, że szkatułka i ołtarzyk roboty Kościuszki znajdują się w oryginalne w skarbcu na Jasnej Górze.

** „Kurjer częstochowski“ — tygodnik — zawiera w N° 7: „Nowy ustrój prawodawczy państwa rosyjskiego“—Brama Twardowskiego, z poematu „Złoty potok“—„Nawrócony“, powieść—Z roku 1812.—Zona Cezara, powieść.—Szanować, co pożyteczne.—Gdzie dom mój (wiersz).

Kłęska Rosji.

Pod powyższym tytułem zamieścił *Warsz. Dniów.* artykuł pełen ubolewania nad zupełnym zanikiem subordynacji w sferze kształcącej się młodzieży i opanowaniem jej przez burzyckiście żywioły. Oto co pisze:

„Największe złe obecnego położenia Rosji leży w nader niskim poziomie moralnym podrasztającego i wstępującego na arenę życiową młodego pokolenia, w wielkim jego zdziwieniu i zrezygnowaniem rozpasaniu. Przypomnijmy sobie tylko szereg zajęć nieprzodawnionych: w Petersburgu, w pewnym gimnazjum uczniowie przez parę dni urządzali obstrukcję chemiczną, a nawet za pomocą materiałów wybuchowych wywołali eksplozję, od której odniosła rany obługa. W Smoleńsku seminarzyści zrobili skandal i czynnie znieważyli swego kierownika. W Charkowie seminarzyści dopuścili się wprost czynu zwierzęcego, wdarszy się bowiem do mieszkania rektora, któremu o dzień przedtem syn umarł; obleli mu twarz kwasem siarczanym, poniszczyli potem meble w przedpokojach. W Symbirsku wychowawcy szkoły rzemieślniczej, niby huragan jaki pędzą przez wszystkie klasy i pokoje, niszcząc wszystko i tamając, nie pomijawszy nawet muzeum rzemieślniczego, na które się lata złożyły, muzeum, stanowiąc chwałę zakładu i źródło wykształcenia dla wielu. W Charkowie 8 uczniów urządził najście na kasę Banku kamskiego, a nie osiągnąwszy celu, odstrzeliliwając się pościgowo, ranią śmiertelnie policjantów. W Kazaniu uczeń wymusza pieniądze za pomocą „grzyby“ listownej.

„Co to się znaczy? Dokądże my idziemy? Czem to się skończy?“

Składając winę na „kadeków“ (?) jako gorszycieli młodzieży, autor artykułu w „Warsz. Dniów.“ pisze, że ową młodzieżą są czytelnicy dzienników radykalnych, którzy drukują namietne „listy otwarte“, jak np. w sprawie Szmida i Spiridonowej.

I tak dalej biada; „I czyżby doprawdy nie zbudziło się ani na chwilę sumienie w duszy tych twórców rewolucji rosyjskiej, którzy swą propagandą publicystyczną doprowadzili współczesną młodzież do stadium zbydlenia, aż do zaniku wszelkich podstaw życia kulturalnego, Przecież i oni mają dzieci!“

„A może oni kształcą je zagranicą? I co robią rodzice, krewni i opiekunowie tych wszystkich młodych bohaterów „ruchu wolnościowego?“ Oddają się biernej obserwacji? Zaiste szlachetne i patriotyczne zajęcie!“

A następnie wyjdzie taki okrzyk: „O jakże lichymi i niedzielnymi są oni w porównaniu chociażby z tym prostym chłopem, który przyszedł do Sewastopola z zamiarem widzenia się z synem, marynarzem—aresztantem, a dowiedziawszy się, że ten należał do buntu, wyrzekł się go i nie chciał widzieć więcej.“

Autor chciałby, żeby wszyscy brali przykład z tego prostego chłopca. I w dalszym ciągu nie podaje innej rady, co wypada uczynić, aby młodzież przestała rewolucjonizować, tylko wyrzeka z patosem:

„W ogólności sprawowanie się naszej młodzieży jest hanbą tak wielką, że wprost płakać się chce na myśl o zniewładze wyrażonej ojczyźnie, co dała życie takim dzieciom, które

nie pojmują słów: „mus“ i „obowiązek“, nie chcą pracować i przesiąkli nawskrosz ideami anarchii, wyuzdania i burzenia.“

I znowu autor nie podaje rady, co należałoby uczynić, aby młodzież zwróciła się na drogę pracy pożytecznej, lecz oświadcza:

„I wiele jeszcze lat upłynie, zanim, zamiaszt nich, utrzymamy młodzież o innych nieco poglądach i odmiennych dążeniach.“

Na powyższy wniosek, jeżeli rzeczywiście nie nastąpi to, co wypada uczynić, aby młodzież mogła się stać inną, trzeba się zgodzić z autorem artykułu w zupełności.

Kalendarzyk.

D. 3 kwietnia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Ryszarda B. W., jutro Izidora i Platona.

Imiona słowiańskie: dziś Mnożyława jutro Bożyława.

Wschód słońca g. 5 m. 39, zachód g. 6 m. 31.

Daty historyczne: 1548. 1925. Zgon Bolesława Chrobrego.—1734. Atak Józefa Potockiego na Warszawę!

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Na Jasnej Górze. Dziś o godzinie 7 wieczorem O. Romuald wypowiada konferencję rekolekcyjną o tem, jakie winno być małżeństwo, według prawa Bożego, oraz medytację o piekło.

Następnie odbędzie się rachunek sumienia i odmówiona zostanie część Różańca.

Szkola rolnicza. Jak wiadomo, p. Władysław Bogusławski, stara się o założenie w Częstochowie średniej szkoły rolniczej.

Obecnie starania te posunęły się o tyle, że warszawski zarząd rolnictwa z przychylną od siebie opinią prosi p. Bogusławskiego o deszał do głównego zarządu w Petersburgu.

Przypominamy, że projektowana szkoła ma obejmować cztery klasy specjalne i tyleż klas ogólnie kształcących. Do szkoły będą przyjmowani uczniowie od lat 16, kończyć ją więc będą w r. 24. Wobec tego założyciel szkoły przysarazem o wyjednanie ulg na odroczenie powinności wojskowej do czasu ukończenia jej przez wychowawców.

Ponieważ szkoła przeznaczona jest wyłącznie dla Polaków, założyciel pragnie korzystać z nadanych przez komitet ministrów praw i wykłady będą prowadzone w języku polskim. Nadto, założyciel prosi o zamianowanie go dyrektorem szkoły.

Szkola będzie mieściła się w domu p. Bogusławskiego, a dla praktyki rolnej założyciel posiada dwa dobrze zagospodarowane majątki pod Częstochową, a mianowicie Wilkowiecko i Zaczysze-Siradom.

Zarówno budynek jak i oba majątki okazały się zupełnie odpowiednie dla szkoły.

Zebrańie prawnoborcze. W niedzielę w magistracie tutejszym odbyło się czwarte z kolei zebranie prawnoborcze prawnoborców m. Częstochowy. Ponieważ na zebranie to zaproszenia nie otrzymaliśmy, przeto szczegółów podać nie możemy.

„**Obrońca Olsztyna**“ Piękny ten poemat sceniczny Władysława Syrokomli, wystawiony onegdaj przez Towarzystwo dramatyczne p. Felńskiego w Częstochowie, wypełnił teatr po brzegi. Wykonanie sztuki było bardzo dobre, a wogóle całość sprawiała podniosłe wrażenie. O sztuce podamy obszerniejsze sprawozdanie w numerze następnym.

Z teatru. Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Felńskiego wyjechało na czas dłuższy do Piotrkowa.

Śmierć z głodu. Na placu Kordeckiego pod Jasną Górą znaleziono człowieka niezwykłego, w którym poznał Feliksa Stala. Stala, niemiał stałego zajęcia, w ostatnich czasach zajmował się sprzedawaniem gazet. Biedak widocznie nie zarabiał tyle, aby siebie mógł utrzymać, bo wczoraj już nie miał dachu na nocleg, położył się spać około budek kramarskich i tam z głodu i zimna umarł.

Aresztowanie. Wczorajszej nocy aresztowano właściciela domu Procharskiego, malarza Józefa Lameckiego i Jana Zagórskiego z gub. mińskiej, którzy nieposładał żadnych dowodów legitymacyjnych.

SOSNOWIEC.

Żona-ladaco. Mieszkaniec i mieszkał w Sosnowcu, Stanisław K. ożenił się w Sosnowcu z niejaką Antonią A. Przeżył z nią lat 15 bardzo zgodnie, aż nareszcie magnificie zachciało się amatorów i, zapoznawszy się z Ignacem O. ze Sosnowca, postanowiła męża otruci i połączyć się z kochankiem. Dwukrotnie zadawała mężowi truciznę, lecz w obu wypadkach bezskutecznie, wobec czego uciekała z domu meżowskiego i zaczęła żyć na wiare z owym Ignacem. Mąż, mając interes, by powrócił do Częstochowy, odszukał ją, ale niewierna żona namówiła grabob do tego, że gdy K. zjawił się w Sosnowcu, pobili go okropnie. W tych dniach i Ignacy O. uprzykrzył sobie romansową kobietę i pozostawił ją na lasce losu. Babie, oprócz wstydu, grozi niedza.

Nieostrożny strzał. Nieopodal stacji "Granica" bombardier artylerji, Aleksiejew, nabijając nieostrożnie karabin, wystrzelił i położył trupem drugiego bombardjera, Jana Kubriszewa.

Z RÓŻNYCH STRON.

— **Łódź.** W niedzielę odbyły się we wszystkich cyrkulach przedwyborcze zebrania wyborców do Dumy państwowej. Przedsięwzięto odpowiednie środki ostrożności. Nie wpuszczano nikogo bez biletów. Gmachy, w których odbywały się zebrania, otoczone były przez wojsko. Kilka osób, które chciały dostać się na zebranie bez biletów, aresztowano.

Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej pozostał cyrkularz, w którym donosi, że wobec wprowadzenia języka polskiego w szkołach początkowych, zorganizowane zostają kursy języka polskiego dla nauczycieli Rosjan, nie umiejących po polsku.

— **Zawieszenie pisma.** Pismo humorystyczne „Moył”, po wydaniu numeru pierwszego, zostało zawieszono.

— **Ostrowiec.** Przeszedł tu pociąg nadzwyczajny wojskowy w składzie dwóch platform z armatami, 15 koni i dwoma oddziałami kozaków przy 2 oficerach.

— **Zamach na Joana Kronsztadzkiego.** „Słowo petersburskie” donosi, że w Kronsztadzie, w soborze Andrejewskim, gdy Joan Kronsztadzki wyszedł z kielichem do Komunii św., jakiś człowiek usiłował uderzyć go łaską z oliwianą gałką w głowę, trafił jednak w kielich.

Zajście z mankietnikami.

Do „Kurjera warszawskiego” piszą z Węgrowa (gub. siedlecka), co następuje:

„Stanatyzowani przez ks. Rostworskiego, proboszcza sąsiedniej parafji Wiśniewa, parafjanie, stanowiący 1/3 ogółu mieszkańców tej okolicy, stawili się tłumnie do ks. Panufnika, proboszcza sąsiedniej parafji Czerwonki, i zażądali wyjazdu z parafji.

Ks. Panufnik, ujrząwszy tłum, schował się w swoim mieszkaniu. Fanatycy zaczęli oblegać proboszcza, grożąc gwałtami. Prawowici katolicy, widząc, że sami nie odeprą ataku, zaweszelali na pomoc parafjan z sąsiedniej wioski Liwia. Ci przybyli konno, w liczbie około stu, uzbrojeni w kije.

Zaczęła się walka, podczas której czterem parafjanom zostało rannych; jeden jest konający.

Ks. proboszcza Panufnika uprowadzili prawowici parafjanie do Liwia. Tu ciężko się rozchorował.

Mankietnicy przybyli za nim i żądają natychmiastowego jego wyjazdu z diecezji.

Włościanie z Liwia, sąsiedniej Konopnicy oraz wiosek okolicznych ścigają tłumnie na teren zajęć, aby odparć ataki mankietników. W okolicy silne wzburzenie.

Ks. Panufnik jest, proboszczem Czerwonki od lat 43-eh. Własnym prawie kosztem wybudował swoim parafjanom kościół i starannie go do ostatniej chwili utrzymuje, dbając o dobro kościoła i ludności okolicznej. Przez parafjan swoich jest wielce lubiony.

Telegramy.

Petersburg, 2. TAP. W Carskim Sióle odbył się Najwyższy przegląd drugiego bataljonu morskiego.

Według słów „Ruskoje Gosudarstwo”, zarząd pocztowo-telegraficzny zamierza

wnieść do Dumy państwowej dwa projekty polepszenia bytu urzędników zarządu: 1) przez asygnowanie 2 i pół miliona rubli na wzmożenie etatów urzędniczych i postępowe powiększanie wynagrodzenia, co lat pięć i 2) przez asygnowanie 2 milionów na polepszenie stanu służby niższej.

Dziś od rana na ulicach stolicy panuje ożywienie, wywołane przez wybory. We wszystkich kierunkach pędzą dozorcy, w niewielkich grupach dają dozorcy, niosąc w rękach białe paczki. Wiele składów nie otwierają z rana, pusie były biura rządowe, ogólne i innych instytucji, gdyż 65 proc. z ogólnej liczby urzędników korzysta z praw wyborczych.

Ministerjum spraw wewnętrznych, wobec zbliżających się świąt wielkanocnych wszystkim gubernatorom, gubernatorom i oberpoliemiastrom potwierdziło, że niewykonanie rozesłanych niedawno pięciu okólników co do zapobieżenia mogących wyniknąć pogromów żydowskich, leży na jawnej odpowiedzialności miejscowej administracji.

Polecono okólnikowo, aby o wszystkim, co zjądzie, otwarcie komunikować do Petersburga, nie przeskadzając obywatelom zwracać się bezpośrednio do Petersburga ze swymi relacjami, skargami i prośbami. Celem bezustannego raportowania ministrów tych depech wyznaczono trzech urzędników, którzy dyżurować będą dniem i nocą.

Rada państwa będzie rozpoznawała sprawę co do zabezpieczenia pożyczek, zaciąganych w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych w Królesławie Polskiem na majątku niehypotekowanym dłużników.

Wybory przeszły całkiem spokojnie, z powodzeniem przechodząc wszelkie oczekiwania. Do urn wyborczych stanęło przeszło 6 proc. wszystkich 148,194 wyborców miejskich.

Minister oświaty uzyskał pozwolenie na otwarcie na moskiewskich wyższych kursach medycznych dla kobiet oddziału lekarskiego, odpowiadającego fakultetowi lekarskiemu uniwersytetu.

Ministrowi oświaty pozostawiono prawo dopuszczania na uniwersytety wychowawców szkół prywatnych, bez języków starożytnych, po złożeniu egzaminu tylko z języka łacińskiego.

NEKROLOGIA.

Pośmiertne wspomnienie.

W niedzielę, po długich cierpieniach rozstała się z tym światem s. p. Leokadja z Komornickich Kuhn, przeżywszy 26 lat. — S. p. Leokadja należała do tych świetlaných postaci, których życie pełne wiary i niewyczerpanej dobroci może służyć przykładem dla innych.

Po ukończeniu z medalem gimnazjum s. p. Leokadja poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu, udzielając lekcji na jednej z tutejszych pensji oraz prywatnie.

Łagodnością, wyrozumiałością i ujmującym objęciem zjednała sobie serca zarówno uczniów jak i tych wszystkich, którzy ją znali. Po wyjściu za mąż s. p. Leokadja poświęciła się domowemu ognisku, a zaskoczona pierwszą chorobą przeniosła się w lepsze krainy, osierocając dwoje małych dzieci, męża i rodzinę.

Spój w spokoju, niechaj Pan będzie sędzią Twej wzniosłej duszy.

Sigma.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę w odprowadzeniu drogi nam zwłok bi. p.

D-ra LEONA ZORSKIEGO

i okazali tyle współczucia w Wielkiem naszym nieszczęściu, a szczególnie sz. panom kolegom, składają serdeczne podziękowania

ZONA, OJCIEC I Rodzina.

Petersburg, 2. TAP. Według doniesień gazet, publicysta Annierski wysłany został na osiedlenie.

Petersburg, 2. TAP. Wieczorem zostało skłoniskowane poranne wydanie „Rusa”.

140 Odessa, 2. TAP. Przez sąd wojenny skazani zostali: mieszczanin Binholm na 2 lata twierdzy za przechowywanie, w celu rozpowszechnienia dzieła zatytułowanego „Do wszystkich robotników Odessy”, mieszczanin Gofoskower na 17 lat, zesłania na osiedlenie i pozbawienie, wszelkich praw za należenie do odesskiego komitetu rewolucjonistów oraz zbieranie składek z polecenia Komitetu. Oddano również do rozpatrzenia sprawę Żukowa, żołnierza z dyscyplinarnego bataljonu, obwinionego o to, że wzmowie z innymi żołnierzami zabici naczelnika bataljonu pułkownika Dawydowa, wywołać rozruchy i wykonać zamachy na inne władze. Spalając ten zamiar 30/6-05 r. Żukow napadł podczas ćwiczeń razem z innymi na pułkownika Dawydowa, chcąc go zabić, a kiedy Dawydow upadł, rzucił się na dowódcę rotę, kapitana Mirgorodzkiego, któremu bagnietem i kamieniami zadał parę lekkich ran i obrażeń.

Tyflis, 2. TAP. Redaktorzy gazet miejscowych na odbytem zgromadzeniu postanowili podać skargę do namiestnika na działalność generała gubernatora, Timofiejewa, wprowadzającego prasę w wiele uciążliwe położenie częstymi zawieszaniem gazet, rozkazami badania kierunku pisma, zgodnie ze wskazaniem przezeń duchem. Redaktorzy uzależnili, aby zwrócić się do namiestnika o przywrócenie cenzury z przed d. 17-go października.

Tyflis, 2. TAP. Gubernator kutański telegrafuje, że straż policyjna powiatu taropińskiego zabiła głównego przywódcę bandy grabieżców, terrorystę Markwilada.

Nocą w Tyflisie 11 osób, ubranych w uniform kozacki, jeden w mundurze oficerskim, weszło pod pozorem dokonania rewizji do mieszkania właściciela ziemskiego Kalantarowa, zabrali 6000 rubli i zbiegli.

Baku, 2. TAP. Na dworcu sobuszkańskim robotnik Nowikow zabił pracownika Jurdzenkę, wskutek odmowy co do przepicia siekiery.

Z posterunku przy prochowni zbiegł marynarz Szczepan Szewczenko z bronią i nabojami.

W sprawie zaboju Agamowa i Bietlichowa podczas rozruchów w lutym roku zeszłego, sąd wydał wyrok: Kierym i Machmut Ogly skazani na lat 6 ciężkich robót, Rachim-mulla, i Gadzongly na 1 rok rot aresztanckich. Dwóch uniewinniono.

ZAMACH.

Sumy, 2. TAP. Z rana wykryto usiłowanie wysadzenia Towarzystwa wzajemnego kredytu, bombę wsadzono do pieca w przedpokoju, dygnący się lont zauważył szwajcar. Sprawcy uciekli.

Berdyców, 2. TAP. Głównymi kierownikami rabunku u liweranta Szapira okazali się synowie filizjcowych kupców i gildji: Szajnberg i Kac.

STRAJK GÓRNIKÓW W AMERYCE.

Indianapolis, 2. TAP. Zgodnie z poleceniem komitetu centralnego związków robotniczych, zakazujemy wstrzymanie pracy do czasu rozstrzygnięcia punktów spornych między właścicielami zakładów górniczych i robotnikami, zastrajkowało około 500,000 górników. Przepuszczają, że w końcu zgodnią prawdziwie przystąpi do pracy około 100,000 robotników w tych okręgach, gdzie właściciele kopalni zgodzą się na zaakceptowanie warunków podstawowych skali płacy zarobkowej z r. 1903.

Saint-Etienne, 2. TAP. Zebranie związku robotników kopalnianych, poleciło swoim delegatom żądać podwyższenia płacy zarobkowej o 2 franki, wyznaczenia emerytury po 25-letniej służbie, 8-godzinnego dnia roboczego i zniesienia premjów. Postanowiono przerwać robotę 5 kwietnia, jeżeli pracodawcy nie wypełnią wszystkich żądań.

Ogłoszenia zwyyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tania, cennie towarów na komorze w Herbach jak również wysylikę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Gabinet dentystyczny
Margana Puchalskiego
obecnio II-ga Aleja № 33,
przeniesionym będzie z dniem 1-m
Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej (nad Apteką W-go
Długosza). 106-30-1

Hotel ANGIELSKI
w bliskości dworca kolei.
Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.
Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa
dostarcza kwiatów dekoracyjnych.
KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Ostatnia nowość! 143-30-1

Zegar toaletowy z lustrem i muzyką „Symfonia”. Chcącym dostarczyć sobie, rodzinie i gościom wiele przyjemności, radzę nabyć samogrający zegar toaletowy z piękną muzyką „Symfonia”, grający głośno, delikatnym i przyjemnym tonem walce, polki, opery, pieśni narodowe, naprz.: „Halka”, „Mazur”, „Pas de Espagne”, „Węgierka”, „La Marseillaise”, „Krakowiak”, „Marsz Przebrazński”, walc: „Oczekiwanie”, „Czas Niezwrocony” itd., oznaczający się swoją regularnością chodu. Oprócz tego zegar ten jest piękna ozdoba dla stołu piśmiennego lub toaletowego. Wysylam wyregulowany do minuty z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość muzyki na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego w eleganckiej polerowanej szafce ze szlifowanym lustrem paryskiej roboty zamiast 20 rb. tylko na krótki czas 6 rb. 75 kop. i 7 rb. 50 kop. Adres: Wyłączna sprzedaż w centralnym składzie genewskich zegarków.

Dom Handlowy Jakubowicza, Warszawa, ul. Piłsna № 10.

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.
148-20-1 FABRYKA
Wód Mineralnych Sztucznych
Fr. Karpińskiego
w WARSZAWIE,
ul. Elektoralna № 35, telefonu 600,
zawiadamia Szan. Panów Lekarzy, iż na mocy otrzymanego
pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4323
WYRABIA
WODY MINERALNE SZTUCZNE
PODŁUG
SYSTEMU **D-ra Jaworskiego**
i stale takowe posiada na składzie.
FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

31 FLORJANSKA 31 Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań
pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o łeczne odwiedziny
Z poważaniem **L. Aksman.**

Cukiernia
W. WŁASZCZUK
w Zawierciu,
Poleca Szan. Publiczności
Na nadchodzące święta Wielkiej Nocy,
wielki wybór baranków i ubiorów do ciast. Przyjmuje zamó-
wienia na baunkucheny, torty od rb 1, mazurki od 50 kop.,
oraz wszelkie ciasta po cenach umiarkowanych.

„Jutrzenka”

dawniej „MARYAWITA”,
Tygodnik Ilustrowany, Religijno-społeczny,
przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św.
społeczne sprawy oświetlający.
Pznumerata wynosi rocznie **rb. 5**, półrocznie **2.50**, z prze-
szką pocztową.

„Jutrzenka” zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, roz-
prawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie,
N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady,
opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdoty, opowiadania,
opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości
polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwe-
stye współczesne, osobliwie przetworowe, odezwy odpowiede-
nie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświetlające
chwile bieżące.

„Jutrzenka” daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arku-
szy książki ascetycznej. Szczęście duszy u Stołu Pańskiego.
3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok”, 4
za dopłatą 50 kop, piękny obraz: „Święta Rodzina”. 5) Przy
każdym zeszycie zastosowane do chwili odezwy do ludu,
a nadto: 6) oddaje za pół ceny całorocznym prenumeratom:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 6; b) Kazania i mowy, wyboro-
we, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, świętobliwych
i czcigodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracyami), tom
12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyslenia i Uwagi na cały rok.
O Spinoli—Jezuity 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa
w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki”. Biorącym
większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubieg-
łych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę
pod jednym adresem wprost do Redakcyi, płacą tylko połowę
ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcyja: KIELCE, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.
SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbrowski.

Moji Szanowni Podróżni!
Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybiercie na swój pobyt
Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń
Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz.
Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna res-
tauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portjer mó-
wią po polsku.

Drobne ogłoszenia:

Kefir codziennie świe-
ży wyrabia **Ap-
teka pod Jasną-Górą.**
W abonamencie 12 kp. Dostawa
do domów. Apteka poleca wy-
próbowaną wodę na porost i
wzmocnienie włosów. Telefon.

Jest do odstąpienia
na warunkach przystępnych,
z powodu zmiany interesów,
zaraz lub od św. Jana r. b.,
w Częstochowie, Magazyn obu-
wia i sprzedaż kaloszy.
O obrotach przekonać się można na
miejscu, dom W-go Landau 37,
Aleja II. 103-3-1

Wyprzedaż Mebli
znanego od 15 lat Zakładu tapt-
cerekiego A. Dąbrowskiego, uli-
Krakowska Nr. 6, obok Kościoła
św. Zygmunta.
Ceny znacznie zniżone!!

Edward Romanowicz
Fab. Wyr. Kościelnych w Czę-
stochowie, ma zawsze gotowe
obrazy, kapy, ornaty, chorąg-
wie, baldachimy, ferestrony, krzy-
żo, żyrandole materje, galony,
fregdzie, obrazki, medaliki i t. p.
Przytem po zmarłym księdzu,
bibliotekę z 400 tomów. Objas-
nienia listownie. 156-3-1

W domu Wolbergów.
1-za Aleja, najlepszy punkt w
mieście
Do wynajęcia od św. Jana
2 duże sypialny z mieszkaniami
albo składami; 2 mieszkanie po
3 pokoje i kuchnia; odpowied-
nie także na fabrykę. 113-8-4

Akuszerka S. Wasilewska, cie-
sząca się zaufaniem
Szan. Pań, przyjmuje zamówienia
w miejscu i na wyjazd. Krakowska 23.